Nr. 12. OLSZTYN, sobota 9 lutego 1895. Rok X.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem
„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Z ROZPRAW W SEJMIE PRUSKIM.

W sejmie pruskim rozprawiano w poniedziałek o różnych wydatkach na sprawy rólnicze. Między innymi rząd przeznaczył 200 tysięcy marek na poparcie rólnictwa w okolicy niemieckiej, Eiflem zwanej. Tam mieszka ludność katolicka. Pewien liberał opierał się temu, mówiąc, że Eiflanie są niezdarnymi ludźmi, zamiast pracować, modlą się dużo i zakładają ręce. Za te słowa zgromili go mocno katoliccy posłowie z Centrum.

Później znów zaczęła się rozprawa o sprawach polskich, a to przyszło tak: W Bydgoszczy istnieje królewska komisya, zajmująca się parcelowaniem gruntów na gospodarstwa rentowe. Ta komisya sprzedawała parcele także polskim chłopom. To się nie podoba niektórym posłom liberalnym i rządowym i zrobili wielki hałas w sejmie, krzycząc, że owa komisya popiera Polaków. (Dosyć, że nie powiedzieli, iż prowadzi wielkopolską agitacyą!) Komisya kolonizacyjna wykupuje ziemię z polskich rąk, a komisya w Bydgoszczy sprzedaje Polakom ziemię. Swiat się kończy na taką zgrozę i ludności niemieckiej zaczyna się w głowie kręcić, gdy widzi, że jedni urzędnicy inaczej, i drudzy inaczej sobie postępują.

Minister odpowiedział na to, że sprawę zbada i jeżeli potrzeba, złemu zaradzi.

Polscy posłowie, Czarliński i Mizerski, bronili polskich chłopów. Pan Czarliński mówił tak: Panowie Niemcy pewnie myślicie, że my Polacy zawsze będziem grzbiet nadstawiać, a wy będziecie z całego serca bili. Tak to być nie może. Prawo o gospodarstwach rentowych jest dobre, lecz jeżeli polscy chłopi mają być wykluczeni od nabywania parceli, to niesprawiedliwie, bo to znowu prawo wyjątkowe. Żądacie od nas abyśmy z wami walczyli za religią, porządek i obyczaje przeciw socyalistom, a wy nam za to skórę grzmocicie. To jest piękny obyczaj i piękny porządek! Czy my to nie czynimy naszych obowiązków względem państwa? Nie bili się Polacy dzielnie w ostatniej wojnie? Jeżeli mimo to nas prześladujecie, to można tylko powiedzieć: Panie, odpuść im bo nie wiedzą co czynią.“

Także poseł centrowy, ks. proboszcz Herrman z Warmii wystąpił w obronie Polaków. W Prusach mają być wszyscy obywatele wobec prawa równi. Wszelkie wyjątkowe prawa przeciw Polakom sprzeciwiają się sprawiedliwości. Cóż pomaga dręc[illegible]e polskiej mowy przy nauce sz[illegible] Dzieci na pamięć się nauczą, lecz duch i serce bywają zaniedbane! Jestem za tem, aby Polacy i Niemcy w zgodzie ze sobą żyli, a to się stanie, jeżeli się Polakom wymierzy sprawiedliwość.

Te głosy jednak nie przekonały liberałów i konserwatystów, obstają przy swojem zdaniu i tak już pewnie pozostanie, że Polacy z liberałami się nie dogadają. Róbmy każdy, co się należy, utwierdzajmy się w naszej narodowości polskiej, nabywajmy oświaty, przez nią dorabiajmy się pilnie i oszczędnie dobrobytu, a nie zmogą nas ani liberałowie, ani inni ludzie niechętni.

Przemawiał jeszcze z posłów polskich poseł p. Głębocki i to przy obradach nad funduszem melioracyjnym. W etacie na 95/96 r. przeznaczono w etacie pruskim dla wschodnich prowincyi na melioracye, czyli na ulepszenie w gospodarstwie leśnem i w rólnictwie 500,000 marek (o 100,000 marek więcej jak w roku zeszłym. Poseł p. Głębocki przemawiał za tem, żeby z tego funduszu udzielać pomocy mniejszym gospodarzom, którzy nie mają na to, żeby mogli drenować pola, sprowadzać do wymiarów inżynierów, bo to wymaga znacznych nakładów.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Sledztwo, jakie wytoczono z powodu ogłoszenia przez socyalistyczną gazetę „Vorwärts“ znanych poufnych okólników cesarskich w dzień urodzin monarchy, nie doprowadziło dotąd do żadnego rezultatu. Nie wiadomo nawet dotąd, zkąd otrzymał „Vorwärts“ tę wiadomość, czy z otoczenia dworskiego, czy z biór ministeryalnych, czy też z drukarni „Reichsanzeigera“. W kołach berlińskich panuje jeszcze wielkie zaniepokojenie z powodu tego. Gazety berlińskie puszczają się zaś na najrozmaitsze domysły i przypuszczenia. Niektóre piszą, że osoba, która „Vorwärtsowi“ zdradziła tajemnicę, robi to dla tego, że jest wrogiem socyalistów. Przez to chce tylko przyspieszyć projekt rządowy przeciw stronnictwom przewrotu. Są to jednak tylko domysły i przypuszczenia i pozostaną domysłami. Sledztwo nie doprowadziło dotąd do żadnych rezultatów i nikt nie wie, kto zdradza tajemnice urzędowe.

— Posłowie parlamentu niemieckiego, jak wiadomo nie pobierają żadnej płacy, dla tego posiedzenia świecą nieraz pustkami. Tak się też stało d. 5 bm. Na wniosek socyalisty Singera przerwano posiedzenie, gdyż nie było dostatecznej liczby posłów.

— Policya w Berlinie zabrała u 2 tamtejszych puszkarzy bardzo wielkie zapasy prochu i kilka tysięcy naboi. Puszkarzom nie wolno mieć więcej na składzie, jak 5 funtów prochu.

— O zatoniętym okręcie donoszą jeszcze szczegóły, że jechało na nim także dwóch żydów z Węgier, którzy mieli wielkie młyny, a oszukawszy ludzi na przeszło pół miliona marek, uciekali do Ameryki. Poszli na dno razem z pieniędzmi. Dalej pewna Amerykanka była z chorym mężem w Berlinie u lekarzy. Mąż umarł, a żona wiozła trupa, aby go pochować na ziemi ojczystej. Tym-

czasem trup i żona znaleźli grób w wodzie. Z Hamburga żona pewnego kupca jechała z synem do Anglii do krewnych. Dwoje dzieci im umarło, więc aby smutne myśli rozerwać, miała żona jakiś czas z ostatnim dzieckiem pobawić u krewnych. Tymczasem zginęli oni w nurtach wody. Kupiec postradał ostatnie dziecko i żonę. Na wieść o tem spadł z krzesła z przerażenia. Tak to niespodziewane przypadki zmiatają ludzi czy na lądzie, czy na morzu.

Francya. W Montceau-les-Mines w jednej tamtejszych kopalni powstała zeszłego poniedziałku rano ogromna eksplozya: bardzo wielu ludzi zostało zabitych. Dotąd wydobyto z głębi kopalni 30 trupów. Bliższych szczegółów o strasznem tem nieszczęściu nie ma dotąd. Nie wiadomo też na pewno, ilu ludzi życie straciło. Prezydent Francyi p. Faure wysłał do Montceau-les-Mines osobnego oficera który przywiózł rodzinom nieszczęśliwych 2000 marek wynagrodzenia. Również i minister spraw wewnętrznych wysłał sekretarza osobnego który ma również rozpatrzyć się w położeniu nieszczęśliwych i następnie dać im pomoc.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej".

Z pod Wartemborka.

Chciałbym znowu nieco odpowiedzieć tym korespondentom, którzy to przeciw nam gospodarzom występują. Nie dziwuje im się wcale, że się odzywają i że im się nie udało, co my gospodarze piszemy, boć każdy za swój stan walczy, ale trzeba na to zawsze pilnie uważać, czy to, co się pisze, nie mija się z prawdą. Nie trzeba tylko pisać na to, aby tylko co odpowiedzieć i swoje na wierzchu postawić, lub byle złość wylać na owych gospodarzy, którzy to niby we wszystko obfitują i panoszą się.

Przeczytawszy obie moje korespondencye z uwagą, uznać muszę, że nic nie przesadziłem i owszem jeszcze wiele więcej mógłbym dodać, jaka to rozkosz w te czasy wszystkich rólników gniecie, gdyż takich rólników którzy nie potrzebują żadnych czeladnikow i robotników, nie mam wcale na myśli, boć przekonania o tem nie mają. Dziwno mi tylko z korespondenta z parafii Purdzkiej, który mówi, że sam jest gospodarzem, a tak broni robotników. Ja mu na ucho powiem, że ci ludzie dziś sami aż zanadto potrafią się obronić, a on może wcale ich do roboty nie potrzebuje. Czy w parafii Purdzkiej tak rzeczy stoją, że za przywiezienie fury gnoju płacą 1 markę, a za furę siana aż 3 marki, tego nie wiem. Zależy to pewnie zawsze od tego, jaką furę i na jaką odległość, boć jeżeli furę w cztery konie i wóz drabiasty, to też nie jest za wiele. U nas jest tak, że jeżeli gospodarz wywiezie dorocznym a i chałupnikom furę gnoju na swoje pole, to za to nic nie bierze, a za furę siana w dwa konie na odległość pół mili weźmie 1 markę. Robotnik zwyczajny dostaje u nas zimą 5 trojaków i jeść dziennie, w lato po 7 trojaków i jeść, a w same żniwa po 10 trojaków i jeść, a oprócz tego wolno mu torfu nakopać dla siebie, ile go tylko spali. Przytem jednak rzadko kto chce tu pracować, tylko wychodzi precz ztąd, jak tylko kartofle zasadzi, a potem wróci chwilę torf kopać, i daléj znowu w świat wychodzi aż do późnej jesieni, a ty gospodarzu bierz ludzi do roboty zkąd chcesz.

(Dlszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Na budować się mający drugi kościół katolicki w Olsztynie złożył ks. kanonik Hippler z Fromborka, rodowity Olsztyniak, 3000 marek.

Tychnowy. W roku 1894 urodziło się w tutejszéj parafii 122 dzieci, pogrzebów było 72, ślubów 34. — Czcigodny nasz proboszcz ks. Piotr Baranowski urodził się 2-go stycznia 1805 roku, skończył więc lat 90. Oby Go nam Pan Bóg jeszcze jak najdłużéj zachował.

Polska. Kościół katolicki w Krożach znowu otworzony został na rozkaz cara. Jak wiadomo, zamknięto ten kościół przed 15 miesiącami, przyczém przyszło do rozlewu krwi i licznych aresztowań. Skazani zostali ułaskawieni a teraz i kościół znowu do odprawiania tam katolickiego nabożeństwa oddano. Nie bez skutku popłynęła więc krew męczenników »św. Żmudzi«.

We Francyi umarł jeden z najstarszych i najzasłużeńszych książąt Kościoła, ks. kardynał Desprez, który był zarazem arcybiskupem w mieście Tuluzie. Zmarły liczył lat 88. Cały francuzki naród katolicki opłakuje w zmarłym kardynale człowieka wielkiego poświęcenia i pracy w służbie Bożej. W roku 1850 wyświęcony został ks. Desprez na biskupa dyecezyi wysp Réunion. Tam rozpoczął prawdziwie apostolską pracę wśród dyecezyi, liczącéj przeszło 200000 dusz. Późniéj został biskupem w Limoges, a po 2 latach mianowano go arcybiskupem tuluzkim, gdzie przez 37 lat rządził archidyecezyą. W roku 1879 w maju mianował zmarłego Ojciec św. Leon XIII kardynałem. Był on też jednym z najstarszych kardynałów, mianowanych przez Ojca św. Leona XIII. Kiedy arcybiskup Desprez miał otrzymać nominacyą na kardynała, mówiono ogólnie, iż rząd francuzki zaprotestuje przeciwko téj nominacyi, ponieważ arcybiskup był stanowczym przeciwnikiem Ferry'ego, który wówczas wojował z Kościołem katolickim. Lecz Arcybiskup Desprez tem się wcale nie zrażał i wypowiedział bardzo trafne zdanie: »Nie zależy wiele na tem, czy mam zostać kardynałem, lecz wszystko na tem polega, ażebym wypełnił swoje obowiązki biskupie«.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Parafia nasza katolicka liczy wedle orzeczenia ks. kanonika Karau około 9 tysięcy dorosłych osób i 1800 dzieci szkólnych. Gdy obecny ks. kanonik i proboszcz przybył do Olsztyna jako kapelan, liczyło nasze miasto 4 tysiące mieszkańców a kościołów było trzy i to oprócz teraźniejszego parafialnego jeszcze kościół św. Ducha przy moście gdzie figura św. Jana Nepomucena się znajduje i kościół św. Krzyża na starym cmentarzu. Dziś liczy Olsztyn 20 tysięcy mieszkańców i brak drugiego kościoła gwałtownie się okazuje.

— Targ wtorkowy na bydło i konie wypadł mizernie. Bydła na rzeź było bardzo mało, więc je dobrze płacono. Swinie nie tęgo płaciły, a koni dobrych też było mało. Na konie robocze był pokup.

— Z sądu przysięgłych. W poniedziałek 4 lutego rozpoczęły się posiedzenia, a na ławie oskarżonych zasiedli dawniejsi właściciele mleczarni z Olsztyna, pp. Schutzat i Abrahamowski i Abrahamowski z Ostrudy, oskarżeni o oszukańcze bankructwo. Sprawa ta trwała do 12-tej godziny w nocy i skończyła się uwolnieniem oskarżonych. Wierzyciele i dostawcy mleka stracili na tych panach około 30 tysięcy marek. — We wtorek stawał mistrz szewski Karól Mazuch z Wielkiej Turzy, oskarżony o krzywoprzysięstwo. Sprawę tę musiano dla przesłuchania więcej świadków odłożyć na później. — W środę stawał gospodarz i handlarz koni Antoni Königsmann z Tuławk, chałupnik Antoni Dawid z Gadów i chałupnik Henryk Amling oskarżeni o sfałszowanie dokumentu. Przy sprzedaży koni wytarli oni w ateście słowo oznaczające błąd konia. Königsmann otrzymał 1 rok do domu karnego, Amling 5 miesięcy i 14 dni, a Dawid 5 miesiący więzienia. Amlingowi i Dawidowi wliczono w tę karę więzienie jakie w śledztwie przesiedzieli.

— Oprócz już ogłoszonych spraw przyjdą jeszcze następujące pod cbrady obecnej sesyi sądów przysięgłych: 12 lutego przeciw chałupniczce Józefinie Prejłowskiej i chałupniczce Józefinie Pompeckiej z Starej Kaletki o krzywoprzysięstwo i namowę do tegoż. — 13 lutego przeciw robotnikowi Karolowi Lipowskiemu ze Sztymbarka o rozmyślne podpalenie. — 14 lutego przeciw mistrzowi szewskiemu Karolowi Mazuch z Wielkiéj Turzy o krzywoprzysięstwo.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 10 lutego po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. — W niedzielę, dnia 17 lutego urządza Towarzystwo teatr polski, o czém ogłoszenie na czwartéj stronie.

* **Brunswałd.** Na sprawienie ambony, ołtarza lub organ w budującym się tu nowym kościele ofiarował ks. prob. Baranowski z Tychnów 300 talarów.

* **W powiecie ostrudzkim** wybuchła zaraza pyska i racic pomiędzy bydłem i dla tego takowego na targ do Dąbrówna dnia 19 lutego sprowadzać nie wolno.

* **Nibork.** Smutna to rzecz, jeżeli rodzice sami już od najpierwszéj młodości dzieci do występków nakłaniają. W jesieni zeszłego roku namówiła robotnica Kraszyńska w Żabinach swą 13-letnią córkę, aby sąsiadce skradła z komody 300 marek. Ponieważ Kraszyńscy w wielkiéj biedzie byli, a po dokonanéj kradzieży nad stan żyli, padło na nich podejrzenie o złodziejstwo i kobietę wzięto do więzienia. Z początku wypierała się ona wszystkiego, ale dowody były tak pewne, że przed izbą karną przyznały się matka i córka do kradzieży. Kobieta dostała 2 lata, chłop za wspólnictwo 9 miesięcy, a dziewczynka 6 miesięcy więzienia.

* **Swiętalipka.** Do tutejszego kościoła wszedł w uroczystość Najśw. Panny Gromnicznej w czasie mszy św. jakiś pijak i począł hałasować. Gdy go kilkakrotnie wezwano, aby kościół opuścił, począł tém bardziéj krzyczeć, że go musiano gwałtem z kościoła wyrzucić. Tak to pijanica nawet miejca świętego nie uszanuje.

* **Biskupiec.** Dnia 3 lutego odbył się tu jarmark, z którego rzemieślnicy i przekupnie mogli być zadowoleni. Największy interes robili piernikarze i tak zwani »tani kupcy.« Dobry odbyt mają tu też zwykle stolarze z Mazur, którzy bardzo tanio swe towary sprzedają i szkodę przez to miejscowym rzemieślnikom wyrządzają. Dość dobra jesionowa szafa do rzeczy kosztuje u nich 19 do 21 marek.

* **Malbork.** Karczmarz F. w Thörichthof (?) złapał lisa w ulu. Zakwaterował on się tam na dobre, a że żył nie licho, dowodziły pozostałe cząstki drobiu.

* **Malbork.** W Tragheim (?) kobieta Bohn w napadzie obłąkania rzuciła się z siekierą na własne dzieci, które jeszcze spały i poraniła je w okropny sposób. Na krzyk dzieci zbiegli się sąsiedzi i z biedą oderwali obłąkaną od nieszczęśliwych dzieci, z których najstarszy 12-letni chłopak dogorywa. Troje młodszych może uda się utrzymać przy życiu.

* **Gdańsk.** Przed kilku dniami zmarła kobieta 40-letnia z głodu i zimna. Wycieńczona strasznie usiadła na schodach pewnego domu przy Hundegasse. Tam jej przyniesiono jedzenie i obuwie, a ponieważ bardzo była słaba, zanieść ją chciano do lazaretu. W drodze umarła. Przed śmiercią opowiedziała jeszcze, że syn jej 13-letni także umiera od głodu, a mąż poszukuje daremnie pracy. Strasznie pomyśleć, że w czasie, gdzie ludność zamożna bawi się hucznie, na ulicach giną ich bliźni z głodu i zimna! Kultura współczesna wytworzyła wielu ludzi, którzy wilkami są dla ludzi, ale mało takich, którzyby braćmi byli dla nich.

* **Chojnice.** Ostatni raz za wolnem biletem wybrał się emerytowany urzędnik kolejowy L. z Brunsbergii do Berlina w odwiedziny do swych dzieci i wnuków. W Chojnicach wyszedłszy z pociągu, złamał nogę i następnym pociągiem odstawiono go napowrót do Brunsbergi.

* **Z wyżyn chełmińskich.** Na folwarku p. Klatta w Dubielnie zadusiło się dwoje ludzi, piekarz i kołodziej. Wieczorem, aby piec zupełnie nie wystygł, zatkał piekarz otwór w kominie miechami. W nocy, nie pamiętając o tem, zapalił ogień, aby wodę do ciasta zagrzać i położył się napowrót do łóżka. Z rana znaleziono obudwu bez życia.

* **Lulkowo** pod Toruniem. Padła tu krowa; zagrzebano ją tymczasowo, czekając przybycia konowała, aby zbadał chorobę. Na drugi dzień, odgrzebawszy krowę, znaleziono z niej tylko ogon i wnętrzności. Resztę zabrali ludzie. Mogą się przez to nabawić niebezpiecznej choroby.

* **Swiecie.** Zabawa i przedstawienie udały się mimo niekorzystnych warunków bardzo dobrze. Zwłaszcza żywe obrazy, ułożone ze znawstwem i smakiem wywołały zachwyt prawdziwy. Podobała się też muzyka cygańska i taniec hiszpański. Zabawny wypadek donoszę także, jaki się wydarzył burmistrzowéj świeckiéj, wielkiéj szowinistce. W żywym obrazie p. t. »Pokutnica« był napis na krzyżu: »Jeszcze nie nadeszła chwila odkupienia«. Pani burmistrzowa w szowinistycznem zaślepieniu wyczytała: »Jeszcze Polska nie zginęła« — nuż wymyślać przed mężem, który natychmiast wysłał policyantów celem konfiskaty napisu. Przybyli policyanci zobaczywszy pomyłkę, odeszli »z długim nosem« ku ogólnej uciesze amatorów.

* **Brodnica.** W niedzielę było u pewnego robotnika wesele, na którem nie obyło się bez bijatyki. Goście weselni podchmieliwszy sobie za wiele, zaczepili nad ranem w poniedziałek idącego z teatru obywatela tutejszego p. Kurpińskiego i pożgali go okrutnie nożami. Podobnie poszło pewnemu podoficerowi, który słysząc muzykę poszedł do weselników, dał 50 fen. na muzykę, aby módz potańcować, a gdy chciał odejść, weselnicy uderzyli nań nożami. Dobył jednak pałasza i uszedł cało. — Dnia 4 bm. obchodzili tu małżonkowie Kwiatkowscy złote wesele. Z tej okazyi otrzymali od cesarza 30 mr.

* **Międzychód.** W okolicznej wsi miał pewien gospodarz 13 gęsi, które rano spokojnie wychodziły z podwórza i wieczorem znów powracały. Jednego dnia nie wróciły o zwykłym czasie. Dopiero po kilku dniach przybyła jedna gęś z oskubanym pierzem. Na szyi zaś miała zawieszoną karteczkę następującej treści: »Dzień dobry, panie gospodarzu, przychodzę, ale bez pierza. Dostałyśmy się między zbójów, towarzyszki moje zostały wszystkie popieczone, dla tego przychodzę samotna i przynoszę tobie świadectwo śmierci.«

* **Władze policyjne** mianowieie w Prusach Zachodnich i w Ślązku żądają, a w ostatnim czasie stanowczo, uwierzytelnionego tłumaczenia sztuk teatralnych, które mają być przedstawione przez amatorów w towarzystwach naszych. Otóż poseł pan dr. Rzepnikowski użalił się na to postępowanie przed ministrem, który oświadczył, iż żądania policyi idą za daleko i dla tego w tej sprawie się rozejrzy i co się da, to uczyni.

* **Z Berlina.** Nabożeństwo z polskiem kazaniem odprawiać się będzie co drugą niedzielę w kościele św. Sebastyana przy Gartenplatz i to o godz. 8½. W przyszłą niedzielę 10 t. m. przypada znowu polskie kazanie. Uprasza się zatem o liczne przybycie na nie.

† **S. p. Stanisław Thokarski** zmarł 31 stycznia w Pogódkach u syna ks. prob. dr. Thokarskiego w 74 roku życia, długoletni poseł nasz do sejmu pruskiego. Wieść ta żałobna zasmuciła zapewne szerokie koła społeczeństwa polskiego, bo zgasł wytrawny szermierz wiary św. i narodowości polskiéj. Wieczny odpoczynek, racz mu dać Panie!

* **Do proboszcza** w Skoczowie pod Cieszynem przyszedł elegancko ubrany człowiek, który powiadał, że jest inżynierem i zażądał od proboszcza 12 guldenów. Gdy proboszcz nie okazywał żadnej chęci, aby temu żądaniu uczynić zadosyć, włożył nieznajomy rękę do kieszeni i powiedział, że będzie strzelał, gdy ksiądz jego żądaniu zadosyć nie uczyni. Proboszcz poszedł zaraz po pieniądze i gdy je nieznajomy już schował, sięgnął jeszcze raz ręką do kieszeni, wyciągnął różaniec i zawołał: »Otóż to mój rewolwer!« Rafinowanego tego oszusta przyaresztowano niezwłocznie.

Na Czytelnie ludowe

złożył p. Joachim Wesołek z Przykopu 50 fen., N. N. 25 fen. Razem 4 m. 95 fen. O dalsze składki prosimy.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 5 lutego 1895.

Pszenica za 100 kilogramów	12,60—13,51 m.
Żyto . . „ . „ .	11,29—11,55 m.
Jęczmień . „ . „ .	9,52—10,22 m.
Owies . . „ . „ .	10,22—11,65 m.
Siano . . „ . „ .	4,52— 5,25 m.
Słoma (prost.) „ . „ .	3,36— 4,20 m.
Groch (biały) „ . „ .	10,48—13,52 m.
Kartofle . „ . „ .	4,56— 5,35 m.
Mąka rżana nr. I za 1 kg.	0,18— 0,20 m.

Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 2 lutego 1895.

Pszenica za 85 funtów . .	5,00—5,25 m.
Żyto . „ 80 „ . .	3,80—4,00 m.
Jęczmień „ 70 „ . .	3,00—3,50 m.
Owies „ 50 „ . .	2,30—2,50 m.
Groch biały za korzec . .	5,00—5,50 m.
Kartofle „ „ . .	2,00—2,50 m.
Masło . „ funt . .	0,60—0,70 m.
Jaja za 60	2,75—3,50 m.

(NADESŁANO.)

Zaproszenie do przedpłaty!

„Biblioteka Nowego Dzwonka"

wychodzi w **Krakowie** od 1-go lutego b. r. pod redakcyą ks. M. Dziurzyńskiego w **książeczkach miesięcznych** treści religijno-naukowéj lub powieściowéj.

Książeczka I-a już wyszła i zawiera: **Uwagi nad bolesną męką i śmiercią Pana Naszego Jezusa Chrystusa.**

Przedpłata roczna (na 12 książeczek) wynosi: **2 marki, półroczna 1 markę.** Przedpłatę najdogodniej przesyłać **przekazem** pocztowym, **pod adresem** wydawcy:

KS. M. DZIURZYŃSKI

w Krakowie (Galicya) ul. Basztowa 1. 4.

Książeczek na okaz nie wysyła się.

Czytajcie, ażeby poznać przemysł sławny!!

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (W. Ks. Poznańskie)

parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych, deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzaji wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Dreźnie i Hamburgu.

W Olsztynie do nabycia po cenach fabrycznych u p. A. Black.

Wyszczególniona 10 najwyższemi nagrodami.

„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894.“

TEATR POLSKI W OLSZTYNIE.

Towarzystwo polsko-katolickie **„Zgoda“** urządza w niedzielę, dnia 17 lutego wieczorem o 7-méj na sali p. Funka przedstawienie teatralne.

Odegranem będzie:

I.

FLISACY.

Obrazek ludowy jednym akcie ze śpiewkami.

II.

Dziesięć tysięcy marek.

Komedya w dwóch aktach ze śpiewami.

III.

Taniec na scenie.

Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

CENY MIEJSC: Krzesła trzech pierwszych rzędów po 75 fen., wstęp na salę 50 fen., galerya 25 fen. — Biletów nabyć można w drukarni »Gazety Olsztyńskiéj« i w dzień przedstawienia od 6-téj godz. wieczorem przy kasie.

Zarząd.

G. PUTTLITZ

I SPÓŁKA

fabryka mebli — ulica Kolejowa 78

poleca dębowe i orzechowe bufety, orzechowe i brzozowe szafy do rzeczy i książek, szafy do bielizny, wielkie i małe lustra, krzesełka, stoły, garnitury, sofy do spania, łoża, materace itd., po bardzo tanich cenach.

Najtańsze miejsce zakupu całych urządzeń pokojowych, od najzwyczajniejszych do najwspanialszych.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, dnia 11 b. m. przed południem o 10-tej sprzedawać będę w oberży pana Thimm w Jondorfie z mego lasu przy Zazdrości położonego około 200 rm. gałęzi, około 30 rm. szczapów, około 40 rm. szczękli, około 100 festm. drzewa do budowli, jako i łaty łupane i okrągłe najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą, na co mających chęć kupna zapraszam.

Waschetta

w Jondorfie.

Juliusz Lewin

Olsztyn — rynek

otworzył z poniedziałkiem, dnia 3-go lutego r. b.

wielką wyprzedaż

po ukończeniu inwentury. Poleca wielkie zapasy **firanek, kobierców, chodników, nakryć na stoły,** płócien (ślązkie i bielefeldzkie fabrykaty), cajgi, **ręczniki, wsypy, powłoki** każdego gatunku, jako i **materye dla mężczyzn,** materye jedwabne i **konfekcyą damską,** aby zmniejszyć skład.

STAŁE CENY.

Ceny są jak najniżej ustanowione.

Każdéj **środy** i **soboty**

wyprzedaż resztek

ze wszystkich oddziałów.

S. Fischer, Olsztyn, Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn,** Prosta ulica 10.

Szanownej Publiczności tak miejscowej jak i zamiejscowej pozwalam sobie przy nadchodzącej **porze jesiennéj i zimowéj** polecić moje obuwie ręcznie wykonane.

Mam na składzie tak dla mężczyzn jak i dla kobiet obuwie ciepłe, filcowe, kalosze dla mężczyzn, kobiet i dzieci we wszelkich możliwych gatunkach i po różnych cenach. Dla panów czarne kropówki, czarne buty z cholewami, trwałe kamasze wszystko z najlepszéj skóry wyrobione.

Dla panów posiedzicieli i inspektorów nieprzemakalne kropówki od 12 do 25 marek, także buty juchtowe.

Proszę w razie potrzeby przyjść do mnie, a zaręczam, że każdy będzie zadowolniony.

S. Fischer, Olsztyn, Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn,** Prosta ulica 10.

Reperacye i zamówienia podług miary wykonują się elegancko w jak najkrótszym czasie.

Mój skład skóry polecam także panom szewcom.

Bawełnę

do tkania, po jak najtańszych cenach, **cajgi na suknie, barchany, fartuchy** i t. d. poleca

J. Silberbach,

Olsztyn, Warszawska ulica 11.

Chałupę

plebańską do rozebrania chcę zaraz sprzedać.

Jan Schnarbach

w Starym Wartemborku.

1 do 2 uczni

poszukuje

J. Frenschkowski,

farbiernia, chemiczna pralnia, zakład do czyszczenia pierza. Olsztyn.

Drzewa

dobre do budowli lub do rznięcia, przeszło jeden mórg, chcę sprzedać. Kto? powie drukarnia »Gazety Olsztyńskiej.«

DRZWI I OKNA

stare ale w dobrym stanie ma tanio na sprzedaż

Joachim Skibowski

w Olsztynie (Kurkenstr.)

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)